

Recenzja pracy doktorskiej Anny Regulskiej,  
*Wizerunek prawy kaznodziei. O figurach wzorcowych kaznodziejów  
w literaturze potrydenckiej do końca XVII w.*

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska składa się z obszernego wstępu, dwóch rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Ta dwuczęściowa budowa pracy nawiązuje do długoletniej tradycji metodologicznej prac doktorskich, w której obie części „przeglądają się” w sobie jak dwa ustawione naprzeciw siebie lustra. Część pierwsza historyczno-metodologiczna wyznacza zakres badań szczegółowych zawartych w części drugiej, jednocześnie badania szczegółowe z części drugiej określają zasadność wyborów historycznych i warsztatowych.

Praca Anny Regulskiej jest rozprawą samodzielną (nie nawiązującą do żadnych mód, czy chwilowych zauroczeń metodologicznych), wyrastającą z długoletnich zainteresowań naukowych Autorki. Anna Regulska bardzo ambitnie określiła zarówno przedział historyczny liczący około 150 lat (od połowy XVI wieku do końca XVII) jak i obszar materiałowy pracy, obejmujący trzy konfesje (katolicyzm, protestantyzm i prawosławie) na ziemiach Rzeczypospolitej. W tak szeroko zakreślonym obszarze badawczym Anna Regulska wprowadziła ograniczenia, zawężyła pole penetracji naukowych, Autorka pisze: „Podjęłam starania, by przeanalizować zjawisko tworzenia i utrwalania wzorca mówcy kościelnego w twórczości pięciu autorów katolickich, trzech kalwińskich i jednego prawosławnego” (s. 3), a są to: „Jakub Wujek, Piotr Skarga, Mikołaj Rej, Fabian Birkowski, Szymon Starowolski, Grzegorz z Żarnowca wraz z Pawłem Gilowskim, Marcin Białobrzeski i Melecjusz Smotrycki” (s. 8). Każdy wybór budzi wątpliwości, podobnie jest i w tym przypadku, jednakże – piszący te słowa ma tego świadomość – nie ma wyborów obiektywnych, które zadowolą wszystkich, dlatego też akceptując decyzję Autorki, chciałem zgłosić tylko jedną wątpliwość. Wśród wymienionych autorów zabrakło Samuela Dambrowskiego, a powinien on znaleźć się w grupie autorów, których twórczość poddana została analizie. Wszak Dambrowski jest autorem postylli wielokrotnie wydawanej, w jej pełnej edycji zamieścił też 25 wzorcowych kazań pogrzebowych, a w niektórych z nich nakreślił wzorcowe obrazy mówców kościelnych swojej konfesji. Ważnym argumentem za uwzględnieniem w rozprawie sylwetki Dambrowskiego jest też wysoki poziom merytoryczny i językowy tekstów tegoż kaznodziei.

Podobne argumenty zgłaszam wobec kolejnego wyboru Anny Regulskiej. Na początku podrozdziału 2.5.3 pisze ona: „Choć nie sposób oddać honoru [?] dziesiątkom twórców teorii wymowy kościelnej, nie można w tej rozprawie pominąć trzech z nich: Erazma z Rotterdamu, Stanisława Sokołowskiego i Fabiana Birkowskiego (który występuje tu jako teoretyk i praktyk)” (s. 68). Główna myśl tego stwierdzenia jest słuszna choć z błędem („nie sposób oddać honoru [?] dziesiątkom...”), ale według piszącego te słowa w omówieniu powinna znaleźć swoje miejsce twórczość przynajmniej jeszcze trzech autorów: św. Augustyna, Michała Radaua, i Teofana Prokopowicza.

Autorka rozprawy doktorskiej kilkakrotnie przywołuje św. Augustyna<sup>1</sup>, ale w żadnym miejscu swojej pracy nie cytuje jego pism, w bibliografii nie odnotowała też żadnej z rozpraw biskupa Hippony. Anna Regulska powinna się skupić przede wszystkim nad traktatem *De doctrina Christiana*, a właściwie nad czwartą jego księgą, która powszechnie uważana jest za pierwszy podręcznik retoryki chrześcijańskiej. To właśnie w tej księdze Augustyn opisał model chrześcijańskiego kaznodziei<sup>2</sup>.

Drugim nieobecnym w rozprawie doktorskiej jest Michał Radau (1616 - 1687) i jego podręcznik retoryki *Orator extemporaneus* (wyd. I 1655). Podręcznik był znany i popularny w całej Europie, co wydatnie się znaczące powoływali się na zawarte w nim ustalenia nie tylko teoretycy katolicy ale także przedstawiciele innych wyznań.

Trzecim nieobecnym w rozprawie doktorskiej jest Teofan Prokopowicz, choć zarówno jego życiorys jak i twórczość retoryczna wykracza już poza koniec XVII wieku, i to może częściowo usprawiedliwiać autorskie „pominięcie”. Prokopowicz to autor podręcznika retoryki: *De arte rhetorica. Libri X*. Kijów 1706<sup>3</sup>, w którym zarówno wielokrotnie powołuje się na polskich poetów, uczonych i kaznodziejów (np. Piotra Skargę), jak i obszernie cytuje w języku polskim, na przykład wzorcową mowę pogrzebową Jakuba Boczyłowica<sup>4</sup>. W podręczniku tym, zgodnie z tradycją retoryczną, znalazły się obszernie uwagi na temat mówcy doskonałego.

---

<sup>1</sup> Oto wybrane przykłady: „Do Augustyńskiej koncepcji zawartej w *De doctrina Christiana* zakładającej dogłębne studia nad Pismem Świętym, poprzedzające głoszenie słowa Bożego [...]” (s. 95). Cytat ten prowokuje do zadania kilku przynajmniej pytań: Czemu Autorka nie omówiła tej „koncepcji”? Czemu nie odwołała się do krytycznej edycji *De doctrina Christiana*? Czemu nie przywołała współczesnych opracowań na temat obrazu mówcy kościelnego, jaki Augustyn stworzył w swoim traktacie? Inny cytat z doktoratu: „Choć św. Augustyn w *De doctrina Christiana* z przekonaniem formułuje postulat umiejętnego artykułowania rzetelnie zrozumianych treści, na pierwszym miejscu stawia jednak wymóg regularnej modlitwy” (s. 146). Zainteresowany czytelnik chciałby wiedzieć, w jakim miejscu swojego traktatu Augustyn formułuje tego rodzaju myśl.

<sup>2</sup> Zob. M. Skwara, *O teorii retorycznej św. Augustyna*. „Pamiętnik Literacki” LXXXVI, 1995, z. 4, ss. 99 – 118.

<sup>3</sup> Współczesna edycja: F. Prokopovič, *De arte rhetorica. Libri X*. Koln. Wien 1982.

<sup>4</sup> Zob. M. Skwara, *Między kulturami: wybrane nawiązania polskie w „Retoryce” Teofana Prokopowicza*. /W:/ *Rhetorica regina artis scientiaeque*. Warszawa 2011, s. 263 – 285.

Szczególnie interesujące wydają się uwagi Autorki na temat związków Fabiana Birkowskiego z teorią retoryczną Piotra Ramusa. Niestety Anna Regulska nie wskazała na znaczącą rolę, jaką odegrała reforma Ramusa (Pierre de la Ramee, 1515 - 1572) w dziejach retoryki europejskiej w tym i polskiej. Upraszczając to obszerne zagadnienie należy wskazać, że reforma ta powiązana była z wyznaniem protestanckim i edukacją w tych środowiskach. W tym systemie retoryka zredukowana została do elokucji i „akcji”, (Ramus pisał: „*Partes rhetoricae due sunt: elocutio et pronuntiatio*”). Zaś wśród katolików zdecydowany prym wiódł pięcioczęściowy system retoryki cycerońskiej<sup>5</sup>. Fabian Birkowski, na tym polega jego innowacja i zasługa, wyłamuje się z tej obowiązującej w Europie binarnej opozycji.

Wśród wielu ważnych uwag Anny Regulskiej o tym, jak Birkowski kształtował wzór kaznodziei, znalazła się i ta: „Upamiętnienie dobrej sławy zmarłych i utrwalenie ich wzorcowego wizerunku dla potomnych stało się celem, który przyświecał Birkowskiemu przy komponowaniu wielu oracji pogrzebowych [...]” (s. 81). Tego rodzaju stwierdzenie, w odniesieniu do Birkowskiego, razi swoją ogólnością. Licząca dwa tysiące lat historia kazań pogrzebowych potwierdza, iż tego typu stwierdzenie można odnieść praktycznie do każdego mówcy pogrzebowego.

Omawiając twórczość teoretyczną Erazma z Rotterdamu dotyczącą kaznodziejstwa Autorka skupiła się przede wszystkim na jednym traktacie (jest to zaleta pracy), ale przecież, i o tym także należy pamiętać, uwagi o kaznodziejach, sposobach wygłaszania kazań, często bardzo krytyczne, rozsiane są w wielu tekstach tego autora<sup>6</sup>. Tu dla przykładu przywołajmy fragment z *Pochwały głupoty*, w którym Erazm potępił zachowania braci zakonnej na ambonie:

Powiedzcież mi teraz, czy jakikolwiek komediant, jakikolwiek krzykacz jarmarczny wart jest, aby nań spojrzeć wobec tych kaznodziei puszących się retoryką, wprawdzie całkiem śmieszną, ale jak najucieszniej małpującą to, co nam prawdziwi mówcy przekazali o sztuce wymowy. Boże nieśmiertelny, jakże to oni gestykulują, jakże sposobnie zmieniają głos, jak wyśpiewują, jak się wiercą, jak ciągle stroją inne miny, jak napełniają wszystko wrzaskiem! I taką to „sztukę wymowy” niby wielką tajemnicę przekazuje z rąk do rąk braciszek braciszkowi<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> Anna Regulska powołuje się na mowy Cyceirona (zob. s. 80) ale brak jest przypisów odsyłających do konkretnych wydań. W bibliografii przedmiotowej nie odnotowano ani jednej rozprawy retorycznej Cyceirona.

<sup>6</sup> W bibliografii przedmiotowej odnotowano tylko dwie edycje tekstów Erazma: *Ecclesiastes* [...]. Amsterdam. 1991 – 1994. I polską edycję tekstów: Erazm z Rotterdamu, *Trzy rozprawy*. Przeł. i oprac. J. Domański Warszawa 1990.

<sup>7</sup> Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*. Przełożył i objaśnił E. Jędrkiewicz. Wstęp H. Barycz. Wrocław 1953, s. 122 – 123.

Uwagi o „złym mówcy”, w kontekście sztuki wygłaszania, obecne są w wielu podręcznikach retoryki. Na przykład francuski jezuita Mikołaj Caussin (ur. 1583 – zm. 1631) pisał:

*Malus orator* powinien być zuchwały, nawet bezczelny przy równoczesnej ignorancji omawianego przedmiotu. Umiar, takt i godność należy odrzucić poza Kaukaz i Ganges. Mówca wcale ich nie potrzebuje. Wystarczy, jeśli będzie mieć potężny głos Stentora, wytworne szaty odpowiednio ufałdowane, spięte purpurową przepaską<sup>8</sup>.

Zaletą, która w znaczny sposób podnosi poziom naukowy rozprawy doktorskiej, są autorskie tłumaczenia tekstów z łaciny. Jednak Autorka, prawdopodobnie przez pośpiech, popełniła kilka błędów translatorskich. Oto jeden z nich polegający na opuszczeniu: „*Vos est lux mundi! Utinam non faex mundi. Vos sal terrae, utinam sal non infatuatum sumus*” i tłumaczenie Anny Regulskiej: „Wy jesteście światłem świata! Solą ziemi, jak mam nadzieję – nie solą przeklętą” (s. 40). Problemem ściśle powiązanim z translacją jest rozumienie i interpretowanie terminologii retorycznej. Na przykład pisząc o statutach synodu odbytego w diecezji przemyskiej Autorka stwierdza, że „wśród uchwał znajduje się wiele konkretnych rekomendacji praktycznych, by kaznodzieje unikali opowieści (*fabulae*) nie licujących z godnością słowa Bożego” (s. 27). Otóż wspomniane *fabulae* to nie jakieś „opowieści” (termin ten jest zbyt wieloznaczny) ale bajki a konkretnie bajki zwierzęce<sup>9</sup>. Co znaczące, Anna Regulska, omawiając postanowienia synodu prowincjonalnego w Piotrkowie w 1589 roku, pisze, iż zalecano kaznodziejom aby ci „w przepowiadaniu unikali powtarzania bajek i niewiarygodnych fabuł” (s. 31). Przedstawiciele różnych wyznań nakazywali kaznodziejom, aby ci odrzucili w przepowiadaniu bajki w tym bajki zwierzęce. Anna Regulska analizując wskazania Hilariona Denisowicza dla prawosławnych kaznodziejów przytacza jedno z takich zaleceń: „Do tego, aby nie baśnie, nie koncepty, ale Pismo Święte stwierdzało rzecz jego. Barzo nie do rzeczy, gdy kaznodzieja zezopieje (stanie się jak Ezop)” (s. 148), czyli będzie opowiadał bajki zwierzęce w trakcie kazania.

Autorka analizując akta synodu, który odbył się pod przewodnictwem biskupa Macieja Łubieńskiego w 1641 roku pisze „*orator evangelicus* powinien zamiast na dowcipie, skupić się na prostocie przekazu, by nie zabrakło w nim wyjaśnienia pięciu punktów zalecanych

---

<sup>8</sup> Cytuję za: Z. Rynduch, *Jak kształtował się ideał mówcy w dawnej Polsce*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie”. 3. Gdańsk 1974, s. 31.

<sup>9</sup> Inny problem terminologiczny pojawia się, gdy Anna Regulska omawia zagadnienia, jakie przedstawił Szymon Starowolski w przedmowie do *Świątynicy Pańskiej* [...]. Kraków 1645. Autorka pisze m.in.: „Kaznodziei niełatwo przychodzi zapamiętywanie tekstu, a wysiłek przygotowania przepelnionego powieściami kazania jest bezsensowny [...]” (s. 93). O jakie „powieści” tu chodzi? Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba sięgnąć do tekstu Starowolskiego („Do Czytelnika Łaskawego”) gdzie czytamy: „Trzeba tedy rzeczy należących do zbawienia ludzi prostych pilno nauczać, a nie bawić się długimi powieściami na kazaniu [...]”. Te „długie powieści” to prawdopodobnie egzempli lub zawile wywody scholastyczne.

przez św. Grzegorza: *Quid? Cui? Quando? Qualiter? et Quantum?* (Co? Który? Kiedy? W jaki sposób? I Jak dużo?)”. Przywołany cytat wymaga komentarza, którego zabrakło w rozprawie. Użyty w cytacie termin „dowcip” oznacza koncept<sup>10</sup>. Wyliczone pięć „punktów”, czyli pytań jest nawiązaniem, poprzez św. Grzegorza do retoryki antycznej, do ustaleń Hermagoras, który wprowadził pojęcie „status” (gr. *staseis*, łac. *status*).

W rozprawie doktorskiej znalazło się kilka miejsc „niedopowiedzianych”, w których Autorka przywołuje informacje ważne i potrzebne, ale ich szczegółowo nie objaśnia. Na przykład fundamentalnym dla omawianej pracy jest zagadnienie, które określa się jako „literatura parenetyczna”. W doktoracie termin ten pojawia się, choć nigdzie nie ma nawet przybliżonej jego definicji. Kolejne zagadnienie to „teksty wzorcowe”. Anna Regulska pisze: „skłaniam się ku traktowaniu tekstów wzorcowych nie jako gatunku, a pewnej funkcji realizowanej w różnych gatunkach, czasem zawężającej daną kategorię do np. »kazania wizerunkowego«” (s. 131). Uwaga ta ze wszech miar wydaje się słuszna (wzorcowość jest kategorią ponadgatunkową), choć obejmującą tylko część tekstów. W analizowanym przez Autorkę okresie wzorcowość była też kategorią gatunkową, wszak powstawały w XVII wieku w Rzeczypospolitej zbiory wzorów kazań weselnych czy pogrzebowych. I te właśnie zbiory wzorów wytworzyły „nowy” gatunek. Dalej Autorka wyjaśnia przyczyny wyboru terminu wizerunek:

W przypadku kreowania idealnego wzorca mówcy kościelnego najodpowiedniejszym terminem – po długim namyśle i rozważeniu kilku innych możliwości – wydaje się wizerunek [...], a przemawia za tym kilka argumentów: jest on pojęciem stosunkowo mało wieloznacznym, jego pole znaczeniowe w rozwoju historycznym najmniej odbiegło od tego znaczenia, które jest ważne dla niniejszej rozprawy [...] (s. 131 – 132).

Słuszne to uwagi i co ważne, w dalszej części rozprawy Autorka wypełnia i realizuje przyjęte założenia metodologiczne. Szkoda jednak, że nie pokusiła się o głębszą refleksję metodologiczno-estetyczną dotyczącą terminów powiązanych z literaturą parenetyczną. Wszak prawie wszystkie wymienione przez Autorkę terminy występujące w literaturze parenetycznej, a więc: „zwierciadło”, „obraz”, „widok”, „abrys”, „konterfekt”, „modelusz”, „heieroglify” mają charakter wizualny, co oznacza, iż literatura parenetyczna w swej zasadniczej (i genetycznej) części jest literaturą unaoczniającą. Jednocześnie literatura ta potwierdza obecność w kulturze dominację wzroku (wizualność) nad słuchem (słyszalność), choć mogła być odbie-

---

<sup>10</sup> Osobnym problemem jest koncept w kazaniach i stosunek różnych autorów do kazań konceptycznych. Anna Regulska w kilku miejscach pracy wspomina o tych zagadnieniach, na przykład na s. 65 znalazła się uwaga, o tym że kaznodzieje korzystali m.in. z wzorcowego kazania konceptystycznego Emmanuela Tessaura. Zabrakło jednak odwołania choćby do pracy Doroty Gostyńskiej, *Retoryka iluzji. Koncept w poezji barokowej*. Warszawa 1991, tu rozdz.: „Concetti predicabili”, w którym m.in. Gostyńska objaśnia jak Tesauro rozumiał „czym są *concetti predicabili*” (s. 225).

rana zarówno przez oczy jak i przez uszy. Pogląd o dominacji w kulturze wzroku nad słuchem wydaje się dzielić Anna Regulska, która w innej części pracy pisze np.: „Widzenie w potocznym rozumieniu jest pewniejsze [niż słyszenie – przyp. MS], na co dowodem mogą być przysłowia zanotowane przez Grzegorza Knapskiego [...]” (s. 140). Uwagi na temat wzroku i słuchu prowokują do refleksji ogólnej dotyczącej całej rozprawy. Wiele ważnych i znaczących stwierdzeń na jakiś temat rozsiane jest w wielu miejscach pracy doktorskiej, ale brak jest między nimi elementów łączących. Piszący te słowa sugeruje wprowadzenie uporządkowania i zebranie (jeśli to możliwe) wiadomości na omawiany temat w „jednym” miejscu rozprawy lub posłużenie się odsyłaczami.

W innym miejscu swojej rozprawy Anna Regulska tak interpretuje termin wizerunek: „używam tego pojęcia dla określenia pewnej ponadgatunkowej konstrukcji myślowej, realizowanej w różnych gatunkach [...], a konstruowanych za pomocą figur myśli i słów” (s. 135). Z poglądem, iż wizerunek jest konstrukcją ponadgatunkową należy się zgodzić, zdziwienie budzi jednak stwierdzenie, że został skonstruowany z figur słów i myśli. Na tej samej stronie Autorka analizując fragment z *Postylli* Jakuba Wujka pisze, iż „Tu »wizerunek« znaczy tyle, co figura myśli” (s. 135). Z zestawienia przywołanych cytatów wynika (może wynikać?), że Anna Regulska uważa, iż są wizerunki skonstruowane tylko z figur myśli i takie stworzone zarówno z figur myśli jak i figur słów? Otóż, tego nauczyła nas dekonstrukcja, nie ma wypowiedzi bez figur retorycznych, występują one w każdej wypowiedzi. Jeżeli Anna Regulska uważa, że ze względu na obecność lub nieobecność pewnych figur, można wydzielić dwa rodzaje wizerunków, powinna to szczegółowo, na wielu przykładach udowodnić. Co znaczące Autorce nie jest obcy pogląd, iż nie ma ucieczki od figuratywności, na s. 138 czytamy: „Jakkolwiek częste są u badaczy konstatacje o odrzuceniu retoryki przez pionierów reformacji, należy się temu stwierdzeniu przyglądać [?] uważniej, tym bardziej, że często tuż po nim pojawiają się uwagi o obrazowości w ich kazaniach”. Zgadając się z główną myślą zawartą w tej wypowiedzi, kwestionuję znak równości, jaki Anna Regulska stawia między figuratywnością a „obrazowością”. Problem ten można ująć tak: Nie ma wypowiedzi bez figur, ale nie każda wypowiedź jest obrazowa, bo nie w każdej z nich występują „figury unaoczniające”. Autorka powołując się na wypowiedź ks. Jakuba Wujka, pisze: „Jakub Wujek [...] przyznawał, że człowiek nie może myśleć inaczej niż obrazami. Posługiwanie się figurami unaoczniającymi nosi więc znamiona konieczności, a próby odżegnywania się od nich są deklaracją niemożliwą do zrealizowania” (s. 154). Jakub Wujek mylił się, dziś już wiemy, że myśleć o świecie można zarówno obrazowo jak i abstrakcyjnie.

Wiele stwierdzeń w przedstawionej rozprawie wymaga wyjaśnienia, oto kilka przykładów. Na stronie 101 Autorka pisze: „W 1551 roku powstało Kolegium Rzymskie nieco zbliżone do humanistycznego gimnazjum Jana Sturma [...]”. Nie pisze jednak skąd zaczerpnęła tę wiadomość. Kim był i kiedy żył Jam Sturm? Czym się charakteryzowało stworzone przez niego gimnazjum? To tylko kilka pytań, na które Autorka powinna odpowiedzieć w swojej rozprawie. Wyjaśnienia te tym bardziej są potrzebne, że kilka stron dalej Autorka pisze: „[Melanchton] Wraz z kolejnym reformatorem, Janem Sturmem doprowadził do powstania sprawnie funkcjonującego niemieckiego szkolnictwa [...]” (s. 107).

W innym miejscu rozprawy czytamy: „Nauka [...] retoryki opierała się na podręczniku Cypriana Soareza *De arte rhetorica libri tres* [...], a także na naśladowaniu Cyncerona” (s. 103). Kim był i kiedy działał Cyprian Soarez? Z jakich źródeł wyrasta jego podręcznik retoryki? Jakie pisma Cyncerona naśladowano?

Szczegółowego wyjaśnienia wymagają także informacje dotyczące Braci czeskich, o których w rozprawie czytamy: „Bracia czescy, którzy do Rzeczypospolitej Polskiej trafili na skutek wygnania z Królestwa Czech, byli przeciwni spisaniu kazań, optowali za każdorazowym głoszeniem zbliżonym do improwizacji [...]” (s. 109). Kiedy Bracia czescy przybyli do Polski? Gdzie się osiedlili? Gdzie znajdowały się najważniejsze ośrodki wydawnicze? Czemu Autorka nie przywołuje w przypisach opracowań na temat tego wyznania?

Wyjaśnienia i dopowiedzenia wymaga też następujący cytat:

Konstytucje zachęcały [...] studentów, by podczas studium Pisma Świętego, podczas lektur perykop ewangelicznych na cały rok, zwracali uwagę i wynotowywali te fragmenty, które mogą być przydatne w ich przyszłej posłudze kaznodziejskiej, a tym samym zaopatrywali swój przyszły warsztat nie licznymi, nabytymi wpisami, lecz własnymi (s. 102).

W przywołanym cytacie – nie skomentowała tego Anna Regulska – znajduje się zalecenie, aby przyszli mówcy kościelni tworzyli własne „książki miejsc wspólnych”. Rola i znaczenie tych „książek” w edukacji i przyszłej działalności mówców kościelnych powinna być opisana.

Dopowiedzenia wymaga następujące stwierdzenie w rozprawie: „Tłumacz i redaktor *Żywotów świętych* znał dobrze miejsca wspólne w biografiach wielu świętych [...]” (s. 143). Termin „miejsca wspólne” (toposy?) w humanistyce jest terminem zarówno technicznym jak i wieloznacznym i dlatego wymaga ukonkretnienia<sup>11</sup>. W odniesieniu do żywotów świętych

---

<sup>11</sup> Interesujący nas termin wymaga wyjaśnienia i doprecyzowania także w następujących cytatach w pracy doktorskiej: „Do opracowania kazań [...] toposów dostarczały same perykopy ewangeliczne” (s. 167); „był to znany i często używany w tekstach panegirycznych topos niewyraźności” (s. 175); „Topos usprawiedliwienia pochwały człowieka w świątyni” (s. 179); „realizując topos afektowanej skromności” (s. 187); „Drugim, najczęściej stosowanym sposobem dowodzenia, było posługiwanie się takimi toposami zewnętrznymi, jak

posługiwał się nim np. Marian Plezia i dlatego powinien znaleźć się przypis odsyłający do jego ustaleń.

Szczegółowego wyjaśnienia wymaga następujący fragment: „Mowa pogrzebowa miała składać się, według wskazań Menandrosa, z czterech części [...]” (s. 179). Autorka powinna wskazać w przypisie źródła tej informacji. Kim był ów Menadros? Kiedy żył? W jakim tekście zamieścił uwagi o budowie mowy pogrzebowej?

Znaczną część rozprawy doktorskiej wypełniają „podobieństwa”, po jakie „sięgali kaznodzieje, by oddać wizerunek idealnego kaznodziei” (s. 155). Termin „podobieństwo” (łac. *similitudo*) nie jest terminem neutralnym, gdyż ma długą tradycję funkcjonowania zarówno w retoryce jak i dialektyce. Na przykład Jerzy Ziomek tak pisał o podobieństwie w retoryce:

Retoryka odróżnia „podobieństwo” od „porównania”, a dokładniej mówiąc dwie odmiany toposów: *locus a simili* lub *locus ex similibus* (miejsce z podobieństwa) od *locus a comparatione* (miejsce z porównania). Różnica w tym, że *locus a simili* wyprowadza się z równorzędności przedmiotów, o których się orzeka, że są do siebie podobne, *locus a comparatione* zaś pozwala na zestawienie tego, co większe z tym co mniejsze i na odwrót [...] <sup>12</sup>.

Autorka w swoich rozważaniach nie odwołała się do retorycznego zaplecza, a sam termin traktuje dość dowolnie. Przeanalizowane „podobieństwa” to: kaznodzieja – pasterz; kaznodzieja – rybak; kaznodzieja – siewca. Wyliczone przez Autorkę „podobieństwa” to metafory. Jeśli sięgniemy do dalszej części pracy to przekonamy się, iż Anna Regulska ma świadomość, że omawiane przez nią podobieństwa to metafory, pisze ona: „Na tym wersecie Birkowski oparł metaforę kaznodziei-ognia, rozpatrując podobieństwa między osobą kapłana a ognistym żywiołem” (s. 194). Podstawą metafor są analogie czteroskładnikowe: A – B = C – D. Odwołujemy się tu do terminologii retorycznej, która funkcjonowała zarówno w wypowiedziach teoretyków kaznodziejstwa, jak i pojawia się w tekście rozprawy Anny Regulskiej. Przy czym czasami Autorka w dość zaskakujący sposób „zmienia” terminy i stawia między nimi znak równości. Oto jeden z przykładów:

Jakub Wujek przy okazji rozważania perykop o nadzwyczajnym połowie ryb wykazywał, że Jezus „się ani z mową, ani z nauką nigdy nie okazał, ale po prostu prawdę każdemu przedkładał – jako i podobieństwa jego z tych rzeczy potocznych”. Był to zatem przykład, by kaznodzieje nie silili się na wyszukane przemowy, lecz pozostawali przy prostych kompozycjach i porównaniach (s. 172).

W przywołanym przez Annę Regulską cytacie ks. Wujek przekonuje, że Jezus w swoich wypowiedziach posługiwał się „podobieństwami” a więc przede wszystkim przypowieściami, które traktował jako konstrukcje gatunkowe. Nie wiadomo, dlaczego Autorka w swo-

---

świadczenia czy *res*” (s. 189). W każdym z przywołanych cytatów termin topos występuje w trochę innym znaczeniu i odwołuje się do innej tradycji, dlatego też każdorazowo wymaga doprecyzowania.

<sup>12</sup> J. Ziomek, *Retoryka opisowa*. Wrocław 1990, s. 110.



im komentarzu do cytatu zastąpiła owe podobieństwa-przypowieści porównaniami. Podobieństwo i porównanie to – pisałem już o tym cytując Jerzego Ziomka – dwa całkiem różne terminy odsyłające do odmiennych zjawisk retoryczno-literackich. Co ciekawe, Anna Regulska na stronie następnej rozprawy omawiając uwagi Fabiana Birkowskiego na temat „kaznodziejstwa Chrystusa” pisze, że Birkowski „Opisał po kolei godne naśladowania aspekty działalności Chrystusa, jak niestrudzoną pracowitość, cierpliwość w dostosowywaniu nauki do potrzeb i możliwości słuchaczy, wymienił tematy jego nauczania w przypowieściach i w prostym wykładzie [...]” (s. 173). A więc Chrystus w swoich wystąpieniach posługiwał się przypowieściami.

I jeszcze kolejny fragment, który wymaga dopełnienia i wyjaśnienia. Anna Regulska omawiając „podobieństwa”, jakimi teoretycy wymowy kaznodziejskiej posługiwali się opisując wizerunek kaznodziei, pisze:

Do mniej rączego zwierzęcia przyrównał kaznodziejów Paweł Gilowski w *Kazaniu na wtorek świąteczny*. Apelował o zgodę między głosicielami słowa Bożego i gotowość do współpracy. „Niezworne woły trudno mają wóz ciągnąć – także ci niezgodni kaznodzieje trudno mają pożytecznie uczyć” (s. 165).

Autorka rozprawy poprzestała tylko na dosłownej interpretacji cytatu, nie zauważyła, iż Paweł Gilowski pisząc „Niezworne woły trudno mają wóz ciągnąć”<sup>13</sup> posłużył się własną wersją sentencji (przysłowia), która ma bardzo długą tradycję literacką (łacińską i wernakularną) w Europie i Polsce. W wersji łacińskiej sentencja ta brzmiała m.in. tak: *Disparibus bobus non facile trahitur currus*, wersja polska Wacława Potockiego to: „Nie mogły w równi ciągnąć woły nie do pary” (*Moralia* 3, 584). Salomon Rysiński zanotował: „Jedno sasa, a drugie do lasa. *Disparibus bobus non trahitur currus* (*Przypowieści polskie*. Kraków 1619, k. C<sub>2</sub>).

Rozprawa napisana jest językiem jasnym i poprawnym, widać że Anna Regulska dobrze opanowała warsztat filologiczny. Co nie oznacza, iż nie ustrzegła się błędów stylistycznych, leksykalnych i literówek. Z obowiązku recenzenckiego odnotowuję tylko te pierwsze:

- s. 21: „Smotrycki miał wsparcie tylko na członków bractwa;
- s. 48: „obronę Tradycji przeciw wbrew zasadzie *sola Scriptura*”;
- s. 48: „Wzorowym przykładem działalności promującej mówców kościelnych jest biskup Hieronim Rozrażewski”;
- s. 73: „W obliczu słabiejącego zdrowia”;
- s. 104: „zapewniali im żywego przekaz słowa Bożego”;
- s. 105: „Luter zeznawał”;

---

<sup>13</sup> Zob. P. Gilowski, *Postylle krześcijańskiej część czwarta* [...]. [Kraków 1583], k. 111v.

- s. 111: „gdzie na ministrom przypominano”
- s. 145: „utrzymanie balansu”;
- s. 179: „polegającej na sporządzaniu malowidłach na ciele”;
- s. 190: „Sam też dał podzielił się opisem pewnych zachowań”;
- s. 193: „wtedy zostało wygłoszone kazanie, o którym tu mowa kazanie”;
- s. 197: „po łacinie do Benedykta Klonowskiego, prowincjałowi polskiej prowincji dominikańskiej”;
- s. 205: „starał się wypełnić brak *brak należytego sztafażu*”;
- s. 219: „układanie kazań wizerunkowych im poświęconym”;
- s. 219. „w samych kazań – wzorcowych figur idealnego kaznodziei”;

Piszący te słowa jest przekonany, że wyliczone tu błędy (i inne zaznaczone w maszynopisie) wyniknęły z pośpiechu przy redagowaniu pracy. Autorka do ostatniej chwili pracowała nad zawartością merytoryczną rozprawy i zapewne nie starczyło już jej czasu na dopracowanie stylistyczne tekstu.

Doceniając pracowitość Autorki, zwłaszcza zebranie bardzo obszernego materiału i poddanie go wnikliwej analizie i interpretacji, spodziewam się interesującej dyskusji nad wskazanymi „niedopełnieniami” merytorycznymi w rozprawie. Stanowią one dobry punkt wyjścia zarówno do dyskusji nad samą rozprawą, jak i nad stanem badań dotyczącym roli kaznodziei w życiu kulturalnym i społecznym dawnej Rzeczypospolitej.

Z przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie recenzowanej rozprawy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Marek Skwara